

ABC

PISMO CODZIENNE
INFORMUJE WSZYSTKICH O WSZYSTKIEM

Białystok, sobota 10 marca 1928 r.

Adres Redakcji i Administracji Lipowa 22, tel. 11-24.

Straszną katastrofą samolotową Pod Radomiem

Jeden oficer zabity — drugi ciężko ranny

Aparat zdruzgotany

Wczoraj w godzinach południowych z Krakowa do Warszawy wylecieli na aparacie wojсковym Potez (typ 15) dwaj lotnicy, pilot porucznik Żurawski i obserwator porucznik Misiewicz.

Gdy w Krakowie w czasie startu panowała pogoda, w drodze lotników spotkała i spowiała mgła, wobec czego około Radomia lotnicy postanowili lądować. Nad majątkiem Chruscicowo w odległości zaledwie kilku kilometrów od Radomia, lotnicy opuścili aparat o wysokie drzewo, co spowodowało katastrofę. Aparat został zupełnie zdruzgotany, a pilot porucznik Żurawski,

zginął na miejscu, zaś drugi oficer - obserwator porucznik Mosiewicz uległ wstrząsowi mózgu, ogólnemu potłuczeniu i polamaniu żeber. Stan jego jest

b. groźny.

Właściciel majątku p. Chruscicki, niezwłocznie pośpieszył na pomoc i ciężko rannego odwoził do szpitala w Radomiu.

Hallo! Hallo! -- New-York

Rozmowa telefoniczna przez Atlantyk
3 minuty rozmowy 400 zł.

PARYŻ, 9.3. A. T. E. Pierwsza rozmowa telefoniczna pomiędzy Nowym Jorkiem i Paryżem odbyła się wczoraj. Słyszano rozmowę doskonale. Otwarcie stałej komunikacji telefonicznej nastąpi w ciągu dni 8-tu. Trzyminutowa

rozmowa będzie kosztowała około 400 zł.

Tajemniczy napad na mieszkanie

dokonałi trzej osobnicy w maskach
W mieszkaniu nic nie zginęło

ŁÓDŹ, 9.3. (Tel. wł.) Przy ul. Nawrot 72 miał miejsce niezwykle napad na mieszkanie Adama Kwiatkowskiego.

Podczas nieobecności rodziny Kwiatkowskich do mieszkania, w którym się znajdował tylko 17 letni syn Kwiatkowskiego, Zdzisław, wtargnęło trzech zamaskowanych osobników, którzy, za-

dałi mu kilka ciosów tępym narzędziem w głowę. Zdz. Kwiatkowski stracił przytomność. Gdy po pewnym czasie Kwiatkowski przyszedł do przytomności, spostrzegł wielki nieład w mieszkaniu, lecz nic z mieszkania nie zginęło.

Jaki mieli cel napastnicy, narazie nikt nie wie, są tylko przypuszczenia, że w mieszkaniu Kwiatkowskiego napastnicy szukali najwidoczniej jakichś papierów.

Postowie z Jedyńki w Belwederze

W kołach sanacyjnych krąży wiadomość, że w przyszłym tygodniu wszyscy nowoobrani postowie z listy Nr. 1 mają być przyjęci na posłuchaniu przez marsz. Piłsudskiego w Belwederze.

Włamanie

Dziś nad ranem do składu materiałów piśmiennych Kiełżyńskiego, Bracka 20, dostali się po przebicciu otworu w ścianie od drugiego sklepu — niewykryci dotąd kassarze, którzy rozpruli ogniotrwałą kasę i zabrali stamtąd kilkaset (200—250) złotych. Dochodzenie prowadzi 10 komisariat i urząd śledczy.

Niestychana mistyfikacja prasowa

Karygodny wybryk „żartownisia”

który redakcji „Naszego Przeglądu” podał
wysnaną z palca wiadomość o „ciężkim
zranieniu” min. Zaleskiego

Dziś w nocy po godz. 2-jej redaktor „Naszego Przeglądu” odebrał następujący telefon:
— Hallo! Czy „Nasz Przegląd”
— Tak jest.

Tu redakcja Polskiej Agencji Telegraficznej, Proszę przyjąć depeszę.

I tajemniczy głos z telefonu zaczął dyktować depeszę o tem, że wczoraj o godz. 8 w. w Genewie samochód min. Zaleskiego uległ zderzeniu, wskutek którego min. Zaleski i towarzyszący mu radca Szumliakowski ulegli ciężkim obrażeniom ciała, a min. Zaleski doznał wstrząśnienia mózgu.

Redaktor „Naszego Przeglądu” chcąc się upewnić telefonował po odebraniu depeszy do P.A.T. ale już nikogo nie zastał. Ponieważ depesza była redagowana z ręcznie i zawierała szereg szczegółów, redakto. nie podejrzewając oszustwa zamieścił ją na naczelnym miejscu. Również „Kurier Poranny” zamieścił tę wiadomość, ale już w formie pogłoski.

Niestety, ten przykry „żart” miał przykre następstwa, gdyż dziś rano małżonka min. Zaleskiego, przeżyła straszne chwile niepewności, dopóki nie nadeszła z Genewy depesza całkowicie dementująca oszukańczą wiadomość.

Dziś drugi dzień
ciągnięcia.

Państwowej LOTERJI

klasowej 5 klasy

Wykaz stawek można bezpłatnie
przejrzeć w kolekturach
Janiny Haładejowej p. f.
„Szukasz szczęścia?”
— Wstąp na chwilę!
N. Świat 69. Krak. Przedm. 87.

Dziś w drugim dniu ciągnięcia 5-tej klasy loterii państwowej wyszły następujące numery:

- 5.000 zł. — 129917.
- 3.000 — 80242 90402 94044 101140 101837
- 2.000 — 80107 85440 119324
- 1.000 zł. 22301 25715 32273 37599 43740 47964 56339 62869 76275 88540.
- 600 — 2182 3427 6417 7555 11895 31370 31757 37466 38412 38566 39099 41933 42645 44484 48086 52512 52641 58117 61089 62678 71615 71939 81263 87985 94599 101049 121461 126381.
- 500 — 4904 9088 13754 15268 15787 19365 21030 21705 27044 27924 28207 28219 28751 30350 35374 45947 61484 61180 70507 72244 72221 89179 97736 100172 106637 108965 114514 116738 117392 123173.

Wykaz stawek niezamieszczonych
wyżej można oglądać bezpłatnie
w siennej z wielkich wygranych
kolekturze
A. WOLAŃSKA
Nowy-Swiat 19. Tel. 155-15.

GIEŁDA

Dzisiejszy przed giełdowy rynek akcyjny wykazał tendencję nieco słabszą. Brak zainteresowania ze strony nabywców i nieco większa realizacja wywołały pewne osłabienie na rynku akcyjnym, prawie na całej linii notowań. Obrót minimalny, w przewadze zaofiarowanie. Wobec takiego nastroju kursy akcji kształtują się niżkowno. Dla listów zastawnych tendencja utrzymana.

Wymieniano: Bank Polski 149,50; Warsz. Kukier 79,25; Węgiel 100,75; Nobel 40,00; Cegielski 47,00; Lipowy 42,75; Modrzejów 47,25; Ostrowiec 87,00; Pociąg 12,00; Rudzki 54,50; Starachowice 68,10; Zawiercie 33,50; Borowski 19,40; 4 i pół proc. L. Z. 7. 56,50, 5 proc. L. Z. miejskie 62,50; 8 proc. L. Z. miejskie 79,50.
Dolar w obrotach pozagiełdowych 8,88 i jedna czwarta.
Ruble złote 4,70 i 4,71 w poszukiwaniu.

O ewakuacji Nadrenji

nie może być mowy

oświadczył Briand Stresemannowi

GENEWA, 9.3. (ATE). — Stresemann w ciągu rozmowy z Briandem zwrócił uwagę na potrzebę zbliżenia pomiędzy Niemcami a Francją i położył nacisk na ewakuację Nadrenji. Briand

miał mu odpowiedzieć, że Francja znajduje się w okresie przedwyborczym i że wobec tego nie ma mowy o poruszaniu sprawy ewakuacji Nadrenji.

Sowiety się zbroją

100 nowych samolotów sowieckich

powiększyło flotę Rosji

RYGA, 9.3. A. T. E. Donoszą z Moskwy, że zastępca Woroszy

łowa Unslicht ogłosił komunikat rewolucyjnej rady wojskowej, Z. S. S. R. o wykończeniu z funduszu zwanego „nasza odpowiedź Chamberlainowi” 100 samolotów wojskowych, które obecnie oddano do dyspozycji władzom wojskowym.

WIENIEN, 9.3. (ATE). Wiener Tageblatt donosi z Moskwy, że egzekutywa Międzynarodówki ma zamiar założyć w Europie nowe biuro stałe.

NARATY

UBIORY OKRYCIA

męskie **OBUIE** damskie

Dom mody Kurcan

Długa 50 w podwórku wprost Białostocka

NASZE ABC

Nadzieje niemieckie

Wielki dziennik niemiecki „Frankfurter Zeitung”, omawiając wyniki wyborów w Polsce, wyprowadził z nich wniosek, że porażka stronnictw prawicowych doprowadzić musi do polepszenia stosunku Polski do Niemiec oraz poprawy położenia mniejszości niemieckiej w Państwie Polskim. „Frankfurter Zeitung” wyraża nadzieję, że „po takim wyniku wyborów marszałek Piłsudski będzie mógł zmienić odpowiednio rozporządzenie o strefie granicznej i złagodzić ostrzeżenia przeciwko mniejszościom niemieckim w Polsce”. Jednocześnie oczekuje wspomniany dziennik większej niż dotąd ustępliwości ze strony Polski w rokowaniach o traktat handlowy.

Nie ulega wątpliwości, że stronnictwa narodowe najlepiej zawsze rozumiały groźbę niebezpieczeństwa niemieckiego i nieustannie starały się budzić w tej sprawie czujność opinii. Tem nie mniej nadzieje „Frankfurter Zeitung” wydają się przesadnie, gdyż wybory w Polsce nie odbywały się bynajmniej pod hasłem rozmaitego pojmowania stosunku Polski do Niemiec, bowiem poglądy społeczeństwa polskiego na tę sprawę są najzupełniej jednolite. Jeśli więc nawet Sejm nowo wybrany zechciałby w tej czy innej kwestji konkretniej zbyt daleko posunąć granice swej ustępliwości, powstrzyma go zawsze stanowczy i bezwzględny głos opinii, którego nie będzie mógł zlekceważyć.

A stanowisko opinii polskiej w stosunku do Niemiec jest jasne i wyraźne: pragniemy szczerze pokojowego sąsiedztwa i współżycia z Niemcami, pragniemy również uregulowania z nimi stosunków handlowych przez zawarcie odpowiedniego traktatu, ale na żadne ustępstwa natury politycznej, na dkwotowanie przez Niemcy, w jaki sposób Polska ma odnosić się do własnych poddanych pochodzenia niemieckiego — nigdy zgodzić się nie możemy. Nie pozwalają na to ani godność Polski ani jej najbardziej żywotne interesy.

KAŻDY PRENUMERATOR

„ABC”

JEST UBEZPIECZONY

NA SUMĘ

2.500 zł.

od skutków nieszczęśliwych wypadków, gdy regularnie będzie wpłacał należność za prenumeratę w administracji ABC Zgoda 1, lub na konto P. K. O. Nr. 13550

Znowuż zima

Mróz śnieg i pochmurno

Dziś rano w większej części kraju było pochmurno, w środkowej połaci na południu padły śniegi, na Pomorzu było dość pogodnie.

W Warszawie dziś o g. 8-ej rano było 5 st. mrozu, we Lwowie 0 st., w Krakowie 2 st., w Gdyni 3 st. zimna, w Poznaniu 4 st. i w Zakopanem 4 st., w Lublinie 5 st., w Pińsku 6 st. i w Morskiem Oku 6 st. w Hali Gąsienicowej 7 st., w Wilnie 12 st. mrozu.

W dniu dzisiejszym będą przejaśnienia słoneczne, lecz większe zmiany nie nastąpią.

Za nadużycie pieniężne

Sekretarz sądu przed sądem

W dn. 16 marca r. b. sąd okręgowy w Warszawie rozpatrywać będzie głośną sprawę o nadużycia w sądzie pokoju 17-o okręgu m. Warszawy. Na ławie oskarżonych zasiądzie sekretarz wymienionego sądu, 27-letni Aleksander Jaczewski, pociągnięty do odpowiedzialności z art. 578 cz. II kodeksu karnego o przywłaszczenie powierzonych pieniędzy.

Jaczewski postępowaniem swym wyrządził poważne szkody wymiarowi sprawiedliwości, albowiem ściągając za fikcyjnymi kwitami grzywny z osób przez sąd pokoju skazanych, chowając odpowiednie tytuły wykonawcze pod sukno. Po wykryciu nadużycia w lipcu 1927 r., wiele osób skazanych przez sąd 17-go okręgu, które grzywny już uiszczyły, osadzono w areszcie wobec braku dowodów uiszczenia grzywny.

Wstępne swe praktyki uprawiał Jaczewski na swym stanowisku od 1924 do 1927 roku. Ogółem zdołał przywłaszczyć z wniesionych do sądu opłat za powództwa klauzule egzekucyjne, jak również grzywnien w sprawach karnych sumę 13,393 złote i 21 groszy.

Sledztwo w sprawie tej prowadził specjalnie delegowany sędzia sądu okręgowego, Jaworowski. Akt oskarżenia sporządził prokurator Herman.

Jaczewski odpowiada z więzienia.



Kapelusze sztywne krajowe od kilku stu złotych oraz zagraniczne MŁODKOWSKI Pl. 3-o-h Krzyż 18. 4411

Ośrodek zdrowia na Ochocie

Remont poszkoconego budynku przy ul. Saczeliwickiej na Ochocie jest na ukończeniu. W końcu marca nastąpi otwarcie w nim „Ośrodka Zdrowia” dla dzieci Uchota, do czasu wybudowania specjalnego dla tego celu gmachu. W nowym „Ośrodku Zdrowia” czynne będą przychodnie: opiekuńcza, nad matką i dzieckiem, przeciwgruźlicza, dentystryczna, oczna i przeciwalkoholowa. Otwarcie „Ośrodka” na Ochocie stanowić będzie pierwszy poważniejszy krok w dziedzinie propagandy zdrowia w tej dzielnicy.

Będzie to siódmy „Ośrodek Zdrowia” w Warszawie. Jak wiadomo, w tym roku zamierzone jest podjęcie budowy jeszcze dwóch „Ośrodków Zdrowia”.

Na rozprawę powołano kilkudziesięciu świadków, wobec czego potrwa ona 2 dni.

DANCING

restauracja „WRÓBEL” Mazowiecka 14.

Po gruntownym remoncie otwarty

do rana

Popisy o godz. 2 w nocy, taneczny duet sióstr KLEIN pod kier. art. z. KAZIMIERZA BAJONA.

Nowy konkurs nomografji rozpoczniemy już w dniach najbliższych

Wczoraj zakończyliśmy drugi konkurs nomografji polskiej i już po pierwszym dniu przesyłania odpowiedzi, można z całą pewnością stwierdzić, że konkurs ten wzbudził jeszcze większe zainteresowanie niż pierwszy.

16 marca r. b. upływa termin nadsyłania odpowiedzi, zaś 17 b. m. urządzamy losowanie nagród i wręczymy je naszym zwycięzcom.

Nowy konkurs nomografji rozpoczniemy już w dniach najbliższych.

NOMOGRAFJA POZAKONKURSOWA

rys. Wacław Barański.

Turniej walk grecko-rzymskich 38 dzień zapasów w cyrku

Wczorajszy wieczór w Cyrku upłynął pod znakiem dwóch sensacji: spotkania Sztekkera z Le Favrem i Orłowa z Kiszem.

Dwóch pierwszych walk: Samson-Lappa i Gebauer — Stears nierozgrano. Oba bowiem spotkania w ciągu 25 minut rezultatu nie dały.

Walka Kisz z Orłowem wzbudziła na w dół kolosalną wesołość. Ostrek górnośląski Kisz, pokrzykując chwila walcząc ze znacznie lepszym od siebie ukraińcem W rezultacie Orłow walcząc ze zranionym łokciem uległ Kiszkowi, który zresztą zastosował bardzo ładnie kontratak od tylnego pasa. Walka trwała 22 minuty.

Sztekker, jak było łatwo przewidzieć, pokonał Le Favre'a. Była to jedna z najpiękniejszych walk, jakie widać w Cyrku pamiętają. Wysoka technika i spokój obu walczących zastęgują na wwrótnienie. W czasie walki zdarzył się incydent. W pewnym momencie Sztekker rzucił przeciwnika na łopatki lecz nie decydował go do dywanu. Arbiter omyłkowo ogłosił wygraną. Sędziowie, jednak, zapró-

wali, wobec czego walkę prowadzono dalej. W dwie minuty potem Favre leżał z tylnego pasa z młynkiem. Walka trwała 19 minut.

Dziś walczą: Willing — Gebauer, decydująca Weinura — Szecherbiński; decydująca Lappa — Poochoff, Stears — Sztekker.

200 izb dla bezrobotnych na Grochowie

Przy budowie czwartego drugiego trzypiętrowego murowanego domu dla bezrobotnych na Grochowie wzniesiono już dwa piętra. Dom ten ukończony będzie w ciągu lata, na jesieni nastąpi oddanie go do użytku. Zawiera on będzie około 200 izb i posiadać gaz, elektryczność, wodociąg i kanalizację.

Za sprzedaż alkoholu posyłały się kary

Za sprzedaż napoiw alkoholowych w dniu wyborów do Sejmu mimo obowiązującego zakazu, II ekspozytura komisji rządowej skazała na 1 miesiąc bezwzględnej aresztu i 200 zł. kary: Stanisławę Radowska (Wolska 71), uprawiającą ten proceder w własnym mieszkaniu i Chaię Gold'a, właścicielkę spożywczego przy ul. Górczewskiej 54.

DZISIEJSZE PISMA PORANNE

donoszą, że:

GŁÓWNA KOMISJA WYBORCZA odbędzie posiedzenie dopiero w połowie przyszłego tygodnia. Komisja rozpatrzy przesłane sprawozdania i zamie się rozdziałem mandatów.

NOWE SREBRNE PIĘCIOZŁOTÓWKI ukazały się w obiegu. Rozchwytywane są one przez amatorów numizmatyki, gdyż, ze względu na charakter rysunku, znajdują się one w obiegu w ograniczonej ilości.

RADA MIEJSKA W WARSZAWIE nie będzie rozwiązana. Tak twierdzi pód urzędowe pismo „Epoka”.

SEJM ZBIERZE SIĘ na sesję 27 marca. Po ukończeniu się Sejm zatwierdzi ustawy, wydane w trybie dekretów przez Prezydenta Państwa, po czym odroczony zostanie na sesję świąteczną.

Napad rabun'owy na ekspedytora rabusiów uwolnił robotnik za co sam powędrował do więzienia.

Na stacji towarowej kolejki Mareskiej przy ul. Stalowej na Abrama Koronbauma, ekspedytora cegielni, napadło 2 rabusiów, którzy pobili go i usiłovali zrabować portfel z gotówką.

Na krzyk napadniętego pośpieszyli pracujący w pobliżu robotnicy i rabusiów ujęli, zamierzając przeprowadzić ich do najbliższego policjanta. W tym czasie jeden z robotników, zajęty wyładowywaniem cegły z wagonu na plac, odcepił orczyk przy wozie i grożąc nim uwolnił w ten sposób dwóch rabusiów, prawdopodobnie swoich współników, poczem wszyscy trzej zbiegli.

Nazajutrz posterunkowy 14-go komisariatu Jan Jarosiński, pełniąc służbę na stacji kolejki Mareskiej zauważył sprawcę oswobodzenia rabusiów, którego aresztował i odprowadził do 14-go komisariatu. Tam podał się on za Józefa Suska (Saska Kępa, dom Gęzłowej). Suska osadzono w areszcie zaś za zbiegłymi napastnikami policja zarządziła pościg.

Wyrodna matka porzuciła dziecko na cmentarzu

Na cmentarzu Właskowskim dzieci wieksze, podkula zgrabiana łaci, odnalazły trupca dziecka, pięciomiesięcznego, porzucenia wyrodna matka na cmentarzu i przykryła je liśćmi. Policja poszukuje wyrodnej matki.

Zakłady ogrodnicze C. ULRICH

założone 1805 r. w Warszawie S. A
Centrala — Ceglana 11, tel. 9-25.
Filja — Sienkiewicza 11, tel. 9-28.

Nasiona warzywne kwiatowe i roślin, drzewka i krzewy owocowe i ozdobne, nawozy sztuczne pełne dla różnych celów ogrodniczych, narzędzia i przybory ogrodnicze, środki chemiczne i aparaty do walki z chorobami roślin. Katalogi opisowe i instrukcyjne oraz cenniki i olerty na żądanie.

POKOJU

DWUSOBOWEGO, oszczędnie urządzonego z telefonem i używalnością. Iżniejsi poszukują się od 15-go kwietnia. Złozenia tel. 91-34, od 9-1 r.

SOLIDNY WYPLACALNY 25 43

NOWOŚCI

Obiady złożone 3 dań
2 40 zł.

W Domowej Hygienicznej Kuchni PP. Kanoniczek
Warszawa, Senatorska 18 w podwórzu (obok Magistratu)
od 1 do 5 po poł. potrawy a la carte do wyboru

Perspektywy przyszłej sytuacji parlamentarnej

Na jakiej większości sejmowej oprze się Rząd?

Oto pytanie wysuwające się na czoło zagadnień politycznych chwili

Budżet. — Konstytucja. — Polityka gospodarczo finansowa

Art. 58 Konstytucji należy do tych przepisów, które przechyla nasz ułomny ustrój parlamentarny w kierunku przewagi władzy ustawodawczej nad wykonawczą.

Art. 58 Konstytucji głosi: — Do odpowiedzialności parlamentarnej pociąga ministrów Sejm zwyczajną większością głosów, Rada Ministrów i każdy minister z osobna ustępują na żądanie Sejmu.

Postanowienie to zostało nie osłabione w działaniu przez następny, dodany ustawą z dnia 2 sierpnia 1926 roku:

— Wniosek, żądający ustąpienia Rady Ministrów, lub poszczególnych ministrów, nie może być poddany pod głosowanie na tem posiedzeniu, na którym został zgłoszony.

Jak widzimy jednak — sama zasada trwa bez zmiany. Rząd ustępuje na żądanie Sejmu, wyrażające się w postaci wniosku, stwierdzającego brak zaufania większości izby poselskiej do Rady Ministrów.

W takim stanie prawnym pytanie, postawione w nagłówku niniejszych uwag, nabiera dużej wagi praktycznej w otwierającym się nowym okresie naszego życia politycznego.

O tem, aby się w nowym Sejmie utworzyła od razu jakaś negatywna większość, która by zechciała otwarcie wyznać, że nie ma zaufania do obecnego gabinetu i żąda jego ustąpienia — nie może być mowy, chociażby z powodu niezwykłej różnorodności stronnictw opozycyjnych. Pod tym względem więc rząd jest zabezpieczony.

Ale jak się przedstawia druga strona zagadnienia, a mianowicie: na jakiej pozytywnej większości parlamentarnej oprzeć się może obecna Rada Ministrów?

Aby spróbować odpowiedzieć na to pytanie, operując temi wiadomościami, jakich już dostarczyło życie, trzeba ustalić, że rządowi potrzebna będzie większość sejmowa w następujących sprawach:

1) do uchwalenia projektu budżetowego, które musi być złożone na pierwszym posiedzeniu po wyborach (zwyczajna większość polityczna - budżetowa);

2) do przeprowadzenia zmian w Konstytucji (większość 3/5 głosów, t. j. 266 posłów), ponieważ ta sprawa, niechybnie się wyunie i rząd będzie musiał zająć względem niej stanowisko;

3) do przeprowadzenia ustaw gospodarczo - finansowych, a w szczególności zmiany systemu podatkowego, jak to się zapowiada (zwyczajna większość programowa);

4) do wszelkich innych aktów ustawodawczych z różnych dziedzin (zwyczajna większość — możliwa od wypadku do wypadku).

Rozstrzygnięciem się więc w możliwych do pierwszych trzech punktów, wymagających wyraźnej większości parlamentarnej (większość ta może być zmienna, tworząc się dokoła pewnego stałego trzonu, albowiem o stałej i zwartej większości nie może być w wyniku wyborów mowy).

Ad 1) Lista nr. 1 (128 posłów), lista nr. 21 (5), lista nr. 30 (2), razem 135 głosów pewnych, do których można dodać: stronnictwo chłopskie (25) i drobne grupki chłopskie (5), co czyni — 165, ewent. z „Wyzwolenia” (36) — 201. Brakuje do większości 22 głosów. Rozstrzygnięciem więc tu stanowisko mniejszości narodowych.

Ad 2) Sytuacja zupełnie niewyjaśniona.

Ad 3) Jeżeli rząd będzie trwał na linii umiarkowanej polityki gospodarczej, to może się zarysować taki układ: 1) żywiły umiarkowane z listy nr. 1 (około 60), lista nr. 30 (2), prawica

narodowa (37), ew. jeśliby nawet miała się przyłączyć, chadecy i piastowcy (34), N. P. R. prawica (9), grupa Koriantego (3) — razem około 145 głosów, co jest za mało nawet z znaczną częścią mniejszości narodowych. Jeżeli zaś rząd wejdzie na drogę radykalnej polityki gospodarczej, to może się zarysować układ taki: 1) żywiły radykalne z listy nr. 1 (około 50), lista nr. 21 (5), Stronnictwo Chłopskie (25), „Wyzwolenie” (36), P. P. S. (63), drobne chłopskie (5) — razem około 194, co może wystarczyć przy przeważającym poparciu mniejszości narodowych.

Jak wyobraża sobie blok rządowy

Remont konstytucji

Czy dla projektów tych znajdzie się 266 posłów

Sejm jeszcze się nie zebrał i wybory nie ukończone, a w kołach politycznych głośno już o rozmaitych projektach, jakie mają rzekomo być Sejmowi przedłożone.

Wielkie zainteresowanie budzą projekty zmian konstytucji.

W kołach sanacyjnych mówi się o następujących projektach zmian, czyli według terminologii „Głosu Prawdy” — „remontu konstytucji”.

AMERYKANIZACJA WYBORU PREZYDENTA

Wybór Prezydenta Rzplitej, miałby być dokonywany nie jak dotychczas przez połączony Sejm i Senat, lecz na sposób amerykański, przez specjalne ciała wybrane w tym celu przez ogół obywateli.

Swego czasu tak stawiali kwestię wyboru Prezydenta socjaliści, to też sanacja przypuszcza, że przypomnieniem tego zmusi P. P. S. do oświadczenia się za tym projektem, gdyż inaczej wyglądałoby, że socjaliści uprawiają opozycję nie rzeczową, a osobistą przeciwko osobie Marszałka Piłsudskiego. Tego zaś posiedzenia zechce P. P. S. uniknąć za wszelką cenę.

MINISTROWIE NIE ODPOWIEDZIALNI PRZED SEJMEM

Dalsze zmiany mogą dotyczyć wzmocnienia władzy Prezydenta, a więc:

Prezydent ma mianować rząd i ministrowie mają być odpowiedzialni tylko przed Prezydentem. Rządy parlamentarne byłyby więc usunięte.

Prezydent ma mieć prawo weta i ustawą na którą się nie zgodzi, musiałaby wrócić do izb prawodawczych i nabrałaby mocy dopiero wówczas, gdyby została uchwalona powtórnie i to kwalifikowaną większością.

OGRANICZENIE PRAW SEJMU I SENATU

Senat i Sejm mają być zupełnie zrównane pod względem wpływu na ustawodawstwo, jednakże parlament wogóle miałby być ograniczony do pracy ściśle ustawodawczej, natomiast jego ingerencja w sprawach polityki bieżącej musiałaby być znacznie zmniejszona.

W tym dziale reformy konstytucji projektodawcy liczą na głosy prawicy i centrum, bo ja-

sne jest, że lewica będzie się ta kim projektem mocno sprzeciwiała.

Fura słomy

Niekobiece kobiecie. - Niemęski mężczyźno Niematżeńskie małżeństwo

Kobieta współczesna nie ma czasu na kobiecość. To co się dawniej nazywało kobiecością, a więc cierpliwość, skromne dojrzwanie na dziewczę, wśród migreny i blednicy, a więc różane zapionienia na widok wosów, a więc buzi w „ciup” nastawianie, oczu przysłanianie, przy stole i kawalerze niejedzenie, na mamę przy każdym słowie patrzenia, kwiatuśków chwowanie, o bociach imaginowanie, narzeczonych wiary i charakteru badanie, miłostek wiecznej lub klasztoru poządanie — to wszystko wymagało czasu, spokoju, respektu dla siebie samej, wiary w niewzruszalność obywateli, w odwieczność porządku świata, i w domołą potrzebę istnienia na ziemi, zapisaną dla każdej dziewczynki i niewiasty w matrymonialnych księgach Lora.

Ten czas już umarli. Popękaly szanowne władza tradycji — życia, pchnięte wojnami i wynalazkami naprzód, przeobrażone rewolucjami i polityką, wydarło jednostkom prawo indywidualności, i po-

stawilo w startu mowy. Skomplikowane warunki letnieta wydały na świat nową ludzką specję, której nie wystarczy już jedna umiejętność, jeden zawód — do życia — specje, które rano siedzi w urzędzie lub fabryce, popołudniu daje lub bierze lekcje, wieczorem pije, rysuje, liczy, szyje — śpiewa lub gra w kinematografie — pilnowa sfałsi w teatrach — czyli pełni w ciągu dnia kilka diametralnie różnych funkcji, aby się utrzymać na powierzchni.

Obok tej specje powstał człowiek o nieokreślonej pozycji życiowej, o niezbadanych źródłach dochodu, uwijający się po kawiarniach, giełdach, wycieczkach, licytacjach i szulerniach.

Wśród tego chaosu społecznego i obyczajowego, wśród teoretyzacji, teatralizacji, amerykańskiej, sowieckiej, sportyzacji i uniwersalizacji życia, znalazła się naraz kobieta, której instynkt i intuicja bytu wskazały drogę wyjścia w sportywnym, w doradczym naśladownictwie, w imaniu się wszystkiego, aby tylko nie pozostać

Przedwczesna radość z

Amnestji podatkowej

Tylko umorzenie zaległości podatkowych których nie da się wyegzekwować

W dniu 27 lutego r. b. ministerstwo skarbu wydało okólnik o umorzeniu zaległości podatkowych. Jedno z żydowskich pism kupieckich ogłosiło, że okólnik ten jest „amnestją podatkową” dla tych wszystkich, którzy przez dłuższy czas nie mogli spłacić zaległych podatków. Wiadomość ta wywołała wielką sensację no i — radość z tej „amnestji”, szczególnie wśród szerokich mas żydowskich kupców na prowincji.

Radość ta jednak okazała się przedwczesną. Ministerstwo skarbu wymieniło obecnie, że okólnik ten upoważnia izby skarbowe tylko do umarzania zaległości podatkowych, rzeczywiście nieściągniętych, przy czym może to nastąpić tylko indywidualnie w każdym po-

szczególnym wypadku i na skutek podania zainteresowanego podatnika, który musi udowodnić, że ani w bliższej ani w dalszej przyszłości nie będzie miał możności uregulowania zaległości podatkowych.

Chodzi więc prosto o skreślenie z ksiąg skarbowych przepisywanych z roku na rok należności od płatników, co do których niema żadnych nadziei na ściągnięcie drogą egzekucji.

Przy szampanie

i dźwiękach muzyki

Powyborcze libacje Obrazki z restauracji warszawskich

Po suchych dniach przedwyborczej abstynencji (przynajmniej trzeba ściśle przestrzegać w warszawskich restauracjach), przyszyły dni tłuste.

W nocy z poniedziałku na wtorek, w jednym z nocnych lokali warszawskich, już po nadejściu wyników z większości okręgów, wiwatował przy szampanie sztab jednego z zwycięskich komitetów wyborczych. Rachunek wyniósł 890 zł.

w tym wyśoga życia niezawieszona. Lecąc po tej drodze, kobieta gubiła po kolei wszystką swą dawną bisiterję kobiecości — i, stawiając w każdej dziedzinie życia, a tempo, obok męczyzny, mówiła:

— Patrzcie — i ja też jestem.

Męczyzna nigdzie już nie jest sam. Dawniej wracał z pracy, sportu, klubu, restauracji, z podróży, wyprawy i niebezpieczeństwa, do domu, gdzie go czekała kobieta.

W ten sposób kobieta była czemś oddalonym, czemś przez czas, przestrzeń i rozdział omgłonym, tajemniczym, pożądanym. W ten sposób męczyzna szedł i zbliżał się z oddali do kobiety. Dzisiaj kobieta idzie z nim razem, a często nawet staje mu na drodze — i zajmuje miejsce, do którego dążył.

Ale każdy medal ma dwie strony.

Tak więc pewien procent męczyzny wynaturzył się, czy to przez chętność, czy to przez prawo mimioży. Ten procent albo się odemęczyził, albo skobiecił. W stosunku do nowej kobiety, nie tylko że zaniedbał wszelką agresję, ale wprost przeciwnie, stał się pasywnym, czeka na znak kobiety, droczy się — i wybiera.

Wobec współczesnej pięknej pani, stanął, stworzony przez nią, mdły, piękny pan.

Ale — bo też kobieta współczesna nie potrzebuje już przemierzonej opieki męczyzny, jego wścibiania nosa do duszy i wogóle drobniagów, nie potrzebne jej są romantyzmy i gitary — a przeciwnie — ambarasują ją przez sadne szacunki i caluje rączkowanie męczyzny, obświadczenia i okadzania.

Flirt miłosny, mający na oku zakon czenia sprawy w formie małżeństwa, jest lapidarną propozycją, mającą na celu nie dawno: „jam twoja na wieki” — tylko — „spróbujmy, może sezon przetrzymamy”.

Małżeństwo nie jest zdarzeniem epokowym, wniosłem i czulem.

Młoda para sprowadza się do stolowego pokoju jednej z rodzin, albo rozbiła swe ławy i pletnawy na kanapie — albo też mąż wprowadza cicha czem swą żonę do sublokatorskiego pokoju — i miód małżeński upływa im wśród bitew z gospodynią i sabatadow z strony służby, broniącej wstępu do kuchni, wody i wygod. Z. K.

Chmielna Skład płócien Żyrardowskich

Polecą w dużym wyborze:

Firanki z lambrekietami	od zł 10.—
Kapy na łóżka pikowe	9.50
Obrusy z serwetkami 6 osób	9.—
Ręczniki	0.96
Prześcieradła odpasowane	4.50
Poszewki gotowe	4.—
Podpinki ozdobne	14.—
Kilimy Łowicki	5.50

Płótna, nansuki, zefiry, opale, oraz koronki białeżniane po cenach najniższych

Chmielna

Kaprysy przyrody sprawiły, że na południu panują mrozy

Śnieg w Konstantynopolu grozi miastu katstrofą

28 lutego spadł w Turcji, znającej mrozy tylko z opowiadań, tak obfity śnieg, że cały Konstantynopol z okolicą znalazł się pod białą pokrywą. Wypadek ten, nieodosobniony zresztą na południu, skoro cały półwysep Krymski nawiedziły również mrozy i śnieżycy, może się dla pięknego miasta skończyć bardzo smutno, skoro już pod koniec lutego brakować zaczęło opału.

Całun śnieżny w samym mieście ma 30 centymetrów grubości, poza miastem zaś wynosi aż dwa metry. Skorzystały z tego wilki, które podchodzą aż do miasta i napadają ludzi; na przedmieściu Skutari zagryziły one robotnika i dziecko. Mnóstwo osób zamarzło na śmierć, a w tej liczbie dwaj policjanci podczas służby i jakiś szofer, którego śnieżycy zatrzymała całą noc na ulicy.

Wsie w okolicy dawnej stolicy tureckiej są zupełnie zasypane i odcięte od świata; tam bulają całe już gromady wilków. Jak dalece ta śnieżycy od biła się na życiu mieszkańców, niech zaświadczy fakt, że szkoła wojskowa w Maltepe była dwa dni bez chleba.

Ruch parostatków uległ całkowitemu niemal wstrzymaniu; nie kursują też tramwaje, a pociągi nadchodzą z ogromnym opóźnieniem. W ciągu dwu dni Konstantynopol nie miał ani jednego dziennika czy listu z Europy, gdyż pociągi utknęły w drodze o trzy godziny jazdy od miasta i musiały tam stać.

Do szeregu kłopotów innych przybył zarządowi Konstantynopola ten jeszcze, iż trzeba było przymusowo opróżnić z mieszkańców wiele domów, gdyż groziło im zawałenie pod naciskiem

masy śniegu. Wprawdzie w południe śnieg nieco topnieje, ale zaledo nocą nasypie go tyle, że pokrywa śnieżna stale wzrasta.

Poza miastem jest jeszcze gorzej; nic tam nie przypomina, że to kraj ciepły, że to południe.

Podbici przez cywilizowanych białych Czerwonoskórzy

wymierają masowo i grozi im zupełne wyginięcie

Wydane ostatnio przez towarzystwo ochrony Indian w Ameryce sprawozdanie świadczy, że dawni władcy olbrzymiej części świata są na wymarciu; przynajmniej jeśli chodzi o obszar St. Zjednoczonych, które liczyć się muszą z faktem, iż w ciągu bardzo krótkiego czasu czerwonoskórzy znikną zupełnie z powierzchni.

Śmiertelność, jak to wynika z danych urzędu zdrowia, wynosi w St. Zjednoczonych ogółem nie pełne 12 na tysiąc; tak było do r. 1925. Tymczasem śmiertelność wśród Indian wynosiła w r. 1921 17,5, w r. 1922 — 19,2, w r. 1923 — 22,5, w r. 1924 — 25,9, a w r. 1925 — 28,5 na tysiąc. Wskutek tego wzrostu śmiertelności wśród Indian już w r. 1925 przewyższała liczbę urodzeń o 3,4 na tysiąc.

Główną przyczyną tego straszącego wzrostu śmiertelności jest gruźlica, gdyż wypadki śmierci z powodu tej choroby są wśród Indian dwa razy częstsze, aniżeli wśród murzynów nawet, nie mówiąc już o białych mieszkańcach Stanów.

Możnaby wprawdzie z tego wnioskować, że wymieraniu Indian dalaoby się zaradzić drogą zwalczania gruźlicy; tym razem jednak sprawa wcale nie jest tak prosta, gdyż „białe twarze” nietylko przyniosły z sobą to, co nazywały cywilizacją, lecz przeschępiły czerwonoskórym wszystkie swe choroby.

A Indianin, który przedtem życie całe spędzał w prerjach jako myśliwy, nie mógł bez wyraźnej szkody dla zdrowia tak

rażąco zmienić tryb życia; a że go biali do tego zmusili, bo odebrali mu swobodę ruchów, więc cierpi dziś wskutek przymusowej zmiany warunków.

Zastawiono mu, co prawda, tereny do polowań, ale tereny te są zbyt małe; zresztą osiedla ludzi białych są tak blisko tych terenów, że Indianie w ciągłej znajdują się z nimi styczności, a to właśnie najbardziej im szkodzi. Okazało się bowiem, że ze wszystkich ludów — kolonizatorów — tylko Anglosasi posiadają te cechy, że zupełnie wymierają w zetknięciu z niemi ludami pierwotnymi. Zawisko to zachodzi również dobrze w Ameryce, jak w Afryce i Australji.

Stosunki czerwonoskórych z Hiszpanami wcale nie były dla nich tak złowrogie, to też mowy nawet niema o wymieraniu Indian w Ameryce południowej. Owszem, w zetknięciu się z białymi stworzyli oni rasę mieszaną w Ameryce środkowej i południowej, bardzo mocną i graczącą w wielu krajach rolę kierowniczą.

Tak więc bohaterzy powieści, które każdy z nas w dzieciństwie z takim zapalem pochłaniał, niedługo istnieć będą już tylko w tych powieściach.

Tramwaj z aluminium

W Londynie odbyła się niedawno próba tramwaju, zrobionego w całości z aluminium. Próba wypadła bardzo pomyślnie, wóz bowiem okazał się lekki, a nawet przy szybkim ruchu nie ulegał on takim kołysaniom się,

jak wozu dotychczasowe. Ponieważ wprawianie go w ruch wymaga znacznie mniejszej energii i ponieważ daje on więcej miejsca, przypuszczać należy, że ten typ tramwajów przyjdzie się ogólnie.

Macocha nigdy nie zastąpi matki

Ponura tragedia rodzinna

Ojciec kazał dzieciom skoczyć do wody i patrzył jak tonęły

W Kanadzie, w miejscowości Indiana Harbor, położonej nad granicą ze St. Zjednoczonymi, rozegrała się w tych dniach ponura tragedia rodzinna, której sprawcą był Jerzy Chisholm.

Przed kilkoma miesiącami porzucił on swą pierwszą żonę, a dwu synów z tego małżeństwa zabrał z sobą; wkrótce wstąpił w nowe związki małżeńskie z wdową Lavrence, mającą również dwoje dzieci. Wszyscy mieszkali w zupełnej zgodzie.

Synowie z pierwszej żony, mianowicie Edgar i Jerzy, nieraz tęsknili za dobrym i ciepłym słowem matki, to też, bojąc się mówić o niej, pytali oca, czy nie mogliby zobaczyć i ucałować babuni. Babunia ta, nawiasem mówiąc, dawno już nie żyła, chłopców jednak stale utrzymywano w przeświadczeniu, iż babka żyje i mieszka w Anglii.

Pewnego dnia ojciec na to pytanie synów o babkę odpowiedział, że na to, aby ją zobaczyć, trzeba skoczyć do kanału. (Miało, w którym mieszkali wszyscy, leżało nad dużym kanałem). A dowcip ten tak się oducu podobał, że ile razy malcy później pytali o babkę, zawsze odpowiadał im w ten sam sposób.

W ostatnich dniach chłopcy

postanowili spróbować sposobu, wskazanego przez ojca, poszli więc tam, gdzie pracował, i zapytali: czy możemy dziś skoczyć do kanału? Na to ojciec odpowiedział, że mogą i nawet od prowadził dzieci do brzoju. Ufne w słowa ojca dzieci skoczyły do kanału i utonąły. Okrutny ojciec najsposobniej patrzył na to wszystko.

Sumienie gryźć go jednak zaczęło i wielokrotnie przychodził nad kanał. Czynił to z myślą popelnienia samobójstwa, nie starczyło mu jednak woli na spełnienie tego. To też zamiast utopić się oddał się w ręce policji.

Wobec prowadzącego śledztwo w tej sprawie komisarza Chisholm zeznał, że pierwotnie powiedział o tym rzuceniu się do wody tylko w formie żartu. Dopiero później, pod wpływem drugiej żony, która nieraz skarżyła się, że w ich domu „za wiele jest gęb do żywienia”, wrócił do tego powiedzenia w nadziei, że chłopcy spełnią kiedyś to co, im powiedział i w ten sposób uniknie gniewu żony.

Biedne dzieci aż nazbyt doładnie poszły za wskazówką ojca.

Na szerokim świecie

Zapalenie ślepej kiszki — nową plagą ludzkość

Wydaje się, że pod postacią zapalenia ślepej kiszki ludzkość nawiedza nowa plaga; zwrócono na to uwagę dopiero pod koniec ubiegłego stulecia. Już od r. 1903 da się stwierdzić niewątpliwie wzrost tej choroby, która

w dodatku częściej zdarza się u mężczyzn aniżeli u kobiet.

Doszło np. do tego, że w r. 1913 w Niemczech liczba chorych na zapalenie ślepej kiszki była pięciokrotnie większa, aniżeli w r. 1903. Po wzmnie rozpoczął się nanowemu wzrost tej choroby, a liczba zachorowań wynosiła w Niemczech w r. 1926 100 tysięcy przeszło. Wynika z tego, że wypadki zapadnięć na ślepa kiszka w ciągu ostatnich lat pięciu podwoiły się.

Na cześć Don Kichota

Ku uwiecznieniu przygód Don Kichota w Toboso i Villacarras (Hiszpania) postanowiono teraz wznieść dwa wiatrak.

Z tajemnic Carskiego Dworu

Pamiętniki Wyrubowej

Wieczorem rozmawiałam o tem ze starcem, który rzekł:

— O! cieszą się z wojny niby dzieci. Wydaje im się ona ucieczką przed rewolucją. Nie ucieczką to, lecz jedynie zwłoką. Co się ma stać, musi się stać. Naród weźmie swoje. Ot hrabia Witte, ten mądrzejszy jest od nich, twierdząc: „Kosja na skraju przepaści może ją ocalić tylko mocna władza”. Skądże wziąć tę mocną władzę? A Rodzianko, a Guczkow, a głównodowodzący wielki książę Mikołaj? Kto rządzi nimi? Nikt.

Później mówił, iż zarzucają mu pijaństwo.

— A ja to robię z rozpacz. Widzę i czuję wyraźnie, że ginie. Tak ginie! I jeszcze jedno zapamiętaj sobie Anusiu. Chciała mnie zabić Gusiewa, ale kula mnie nie tknęła.

(Gusiewa, jedna z wielbiciel „starca” dokonała nań zamachu. Strzelała doń w kwietniu r. 1914, a gdy chybiła zraniła go nożem. Uznano ją za obłąkaną. Prz. Red.).

— Ocaliła mnie Najświętsza Pani. Potem miałem widzenie. Wszyscy jesteśmy śmiertelni, a ja zgine z ręki wroga papy i mamy. I nie śmierci się lękam, lecz tego, że gdy mnie nie będzie i błogosławieństwa bożego dla nich nie będzie.

Później jeszcze dodał:

— Niemcom wojny tej nie potrzeba. Był u mnie

pewien człowiek, który mówił: „Milionów nie pożaluj, byle sprawę poprowadzić umiejętnie”. Nie zdołałem jeszcze dojść do wniosku, kto kogo poprowadzić w pole.

Słowa te dały mi wiele do myślenia.

9 grudnia 1914.

Była u mnie Goremykinowa. Jest to dama dawnego patryarchalnego typu. Mimo siwych włosów zachowuje się jak pensjonarka. Słowo „caryca” wypowiedziała ze szczególnym namaszczaniem i szacunkiem. I mimo to nie zawahała się powiedzieć:

— Gdyby nasza caryca wiedziała ile gorczy natykamy się, słysząc oskarżenia, jakie sypią się przeciw niej! Oskarżają ją jako żonę, jako carycę, a przedewszystkiem jako niemkę. Wszystko to jest okropne. Gdybym mogła powiedzieć jej to, co myślę, powiedziałabym: „Jeżeli choć jeden procent tego co mówią jest prawdą, trzeba opuścić tron i wstąpić do klasztoru!”

W słowach jej czułam płacz. Trudno rozgniewać się na tę kobietę. Cierpi ona za ideą caryzmu. Rozumiem jej uczucia. Żyjąc tak blisko z mamą i papą osobiście nie mogę już odczuwać takiego zachwytu dla caryzmu. Dla mnie oboje oni są ludźmi, posiadającymi obok zalet i błędów. Będąc oddana całej duszą mamie nie wiem, komu jestem oddana więcej: mamie czy tronowi?

Tak dla mnie jest to niejasne. A tymczasem każdy patriota przedewszystkiem stawia na pierwszym planie tron, bez względu kto na nim zasiada. I jeżeli dla utrzymania tronu potrzeba usunąć tego, który jest władcą, ci ludzie nie cofną się przed takim krokiem.

Gdy słyszysz słowa: „za wiarę, cesarza i ojczyznę”

rozumiem, że podczas gdy wiara i ojczyzna to są pojęcia niewzruszone, „car”, choć trudno mi jest przyznać się do tego, to tylko pojęcie względne.

19 grudnia.

Nie wiem, w jaki sposób mama dowiedziała się o wizycie Goremykinowej, powiedziała jednak do mnie ze smutkiem:

— Nikt mnie nie rozumie. Nikt nie traktuje mnie jako kobiety i matki. Do tej pory byłam dla nich nie lubioną cesarzową, teraz jestem znienawidzoną przez wszystkich niemką. Gdyby nienawiść miała moc płomienia, wówczas spaliłabym wszelką pamięć o znienawidzonym przezemnie cesarzu Wilhelmie.

Po chwili pokazała mi list otrzymany przez nią od cesarza Wilhelma na 12 dni przed wypowiedzeniem wojny.

Nazywając mamę władną i mądrą carową, pisał do niej:

„Uczyni to, co wydaje się niemożliwością — ocal przed wojną dwa pokrewne sobie narody. Wojna nie jest potrzebna. Tylko ty jedna możesz przekonać o tem swego męża i cara”.

W dalszym ciągu pisze, że wówczas, gdy władcy wśród dręczącego nienokoju walczą ze strasznym widmem wojny, dyplomaci zarówno z jednej, jak i z drugiej strony dają do rozpalenia namiętności.

„Nie jesteśmy w mocy — pisze w dalszym ciągu — zatamować ten potok podżegań, jaki płynie ze szpałt gazetarskich. Gdy jednak pomyślimy, że wszystkie te gazetowe i inne wypadki popychają nas w kierunku przelewu krwi, ogarnia wprost przerażenie. W tej chwili jeszcze decyzja o pokoju jest w naszych rękach. Za kilka dni jednak będzie już za późno”.

(D. c. n.)

Nowa ustawa

O meldowaniach i dowodach osobistych

**Kontrola ruchu ludności prowadzona przez gminy
Domowe księgi meldunkowe. — Obowiązek meldowania. — Dowody osobiste po 60 groszy**

Na ostatnim posiedzeniu Rady Ministrów przyjęta została ustawa o meldunkach i dowodach osobistych. W ten sposób wprowadzone zostały zmiany w przepisach o dowodach osobistych i przepisach o dowodach osobistych.

Miastowice gminy miejskie i wiejskie obowiązane będą prowadzić na swym obszarze kontrolę ruchu ludności pod nadzorem władz administracyjnych. Urzędy stanu cywilnego przesyłać będą co trzy miesiące dane o urodzinach, zgonach i ślubach.

Wojewoda może wprowadzić w poszczególnych miejscowościach, dla wszystkich lub niektórych domów obowiązek prowadzenia domowych ksiąg meldunkowych.

Kto przebywa w jakiegokolwiek miejscowości dłużej, niż 24 godziny, winien się zameldować. Obowiązek zameldowania ciąży na właścicielu domu, w którym podlegający zameldowaniu przebywa.

Kto opuszcza jakiegokolwiek miejscowość na stałe, lub przeprowadza się do innego mieszkania w innym domu w obrębie tej samej miejscowości, winien się przemeldować przed upływem 48 godzin.

W celach kontroli o ruchu ludności mogą władze administracyjne żądać od poszczególnych osób wylegitymowania się.

Dla ułatwienia wylegitymowania się wydawane będą dowody osobiste w gminach, gdzie

dana osoba mieszka. Za dowody te pobiera się 60 groszy tytułem zwrotu kosztów druku. Opłaty stemplowych się nie pobiera.

Obywatele polscy mogą żądać zaświadczenia tego w dowodzie osobistym przez władzę powiatową.

Musimy odwiedzić w tym roku

Braci z za oceanu Wycieczkę taką da się zorganizować niewielkim kosztem

Przed kilku dniami nadeszły wiadomości, że w lecie roku bieżącego wybiera się do kraju kilka wycieczek Polaków z Ameryki.

Nie potrzebujemy chyba przypominać jaką radością zadrgały polskie serca, gdy w roku ubiegłym zechciała do Ojczyzny wycieczka rodaków z za Oceanu.

Gorącym sercem przymowiliśmy ich w kraju i z żalem żegnaliśmy gdy odjeżdżali. Ale w chwili odjazdu przekonaliśmy się, że zbratały się głęboko nasze dusze i że za oceanem równie gorąco biją polskie serca dla

nas jak nasze dla współbraci z Ameryki.

Ale naszym rodakom należy się coś od nas. Sprawili nam głęboką radość swym przyjazdem, taką samą radość my im sprawić musimy.

Odwiedzili nas w Polsce, trzeba na to odpowiedzieć. „ABC” zatem rzucą myśl:

Musimy odwiedzić naszych drogich współbraci w Ameryce.

Trzeba taką wycieczkę zorganizować, i nie wątpimy, że da się to bez wielkich trudności przeprowadzić.

Tembardziej, że redakcja

Fabryka przeróbek odpadków zwierzęcych powstaje pod Warszawą

Rozpoczęte zostały przygotowania do uruchomienia pod Warszawą, przy znacznym udziale kapitału zagranicznego, a zwłaszcza szwedzkiego, dużej fabryki przeróbki odpadków produkcji zwierzęcej, jak to ko-

ści, rogów, kopyt, włosów, szczeciny, odpadków garbarskich, sierści bydłowej, mączki z krwi.

Należy zauważyć, że odpadki te dotychczas nie były wykorzystane, i że nowa gałąź produkcji nie tylko będzie mogła służyć dla pokrycia potrzeb rynku wewnętrznego, ale również obliczoną jest na eksport.

Kto był zagranicą — nauczył się posługiwać książkami adresowymi, które oszczędzają czas i fadygę; tem się też tłumaczy fakt, że u tych osób zawsze znaleźć można

„WOREYD” 1928.

**ELIKSIR DO UST
KREM DO ZĘBÓW**

„TLEN”

stanowią według
zdanej opinii
wszystkich poważ
ostatni wyraz why
glenie jamy ustnej.

Dzisiaj o godzinie 5 po południu Losowanie nagród W konkursie odgadywania przyszłów

Wczoraj o północy zamknęliśmy listę zgłoszeń na konkurs odgadywania przyszłów. Dobrych odpowiedzi nadeszło kilkanaście tysięcy, to też zmuszeni jesteśmy dokonać losowa-

nia nagród pomiędzy uczestnikami konkursu.

Dzisiaj o godz. 5-ej po poł. w lokalu Administracji „ABC” Warszawa, Zgoda 1, odbędzie się losowanie nagród.

Szczęśliwi zdobywcy nagród znajdą w jutrzejszym numerze „ABC” wskazówkę, gdzie będą mogli odebrać swe premie i kiedy pojadą do Popowa, aby obejrzeć tereny pod własne letniska.

Kto z czytelników pragnie być obecnym przy losowaniu, zechce się połączyć dzisiaj, punktualnie o godz. 5-ej ppół. do administracji „ABC”.

Dzisiaj zatem los zdecyduje kto będzie szczęśliwym zdobywcą dwóch działek ziemi po 5.000 l. kw. w Popowie, z Warszawskiej lub 100 zł.

Co czytać?

Zapowiedziem trylogii Jana Rogozińskiego p. t. „Próba ognia”, której pierwszym ogniwem była powieść Zarzewie, wyczerpana w krótkim przeciągu czasu, a ukazująca się obecnie już w drugim wydaniu, zainteresowała niezmiernie tak krytykę jak i czytelników świeżo wypuszczoną z pod prasy drugą część trylogii, zatytułowaną Płomień, zainteresowanie to niewątpliwie pogłębi. Autor bowiem, przesyłając akcję powieści do Włoch, rozszerza nie tylko tło tęczące tytułu w rozbudowanej i coraz większą rolę odgrywającej Italii; międzynarodowe knowania bolszewickie, wielka akcja antykomunistyczna i rola w niej Watykanu, traktowane ze spokojem, rzeczowo a nader interesująco, na kanwie, na której snuje się ciekawa fabuła powieści i rysuje świetnie podpatrzoną galerię typów międzynarodowych z różnych sfer i obozów. Wielki smutek obserwacyjny, temperament pisarcki, świetna znajomość stosun-

ków i talent autora sprawiają, że Płomień, będąc lekturą zupełnie nieprzeciętnie interesującą dla każdego inteligentnego czytelnika, i każe mu z niecierpliwością oczekiwać trzeciej tomu trylogii.

PRZEGLĄD PRAC SEJMU I SENATU.

Redakcja „Przeglądu Prac Ustawodawczych Sejmu i Senatu R. P.” podaje do wiadomości, że w tych dniach ukazał się w druku zeszyt 3-ej tomu 11-go tego wydawnictwa w języku francuskim, obejmujący akty ustawodawstwa z r. 1925.

Zeszyt ten jest rozsyłany przez Min. Spraw Zagranicznych wszystkim naszym placówkom dyplomatycznym i konsularnym, a równocześnie przez Biuro Redakcji w Warszawie i Paryżu instytucjom państwowym, społecznym i wybitnym osobistościom w kraju i zagranicą.

Rocznik 1926 w najbliższym czasie zostanie oddany do druku; zeszyty za lata 1927 i 1928 (do czasu zebrań się nowego Sejmu i Senatu) są w opracowaniu przygotowawczym.

STANISŁAW PŁASECKI

ZWIĄZEK BIAŁEJ TARCZY

POWIEŚĆ

— Jakto grozi? — zainteresował się hr. Kamieniecki.

— Kiedy już tak, to wszystko powiem, jak było — wyrzucił ze siebie gwałtownie Siemionow. — Już mi wszystko równo. Z żokejstwa wyrzucicie, wiem. Ale nie dbam o to. Dzisiaj zgodził mnie pan Ostrowski do ujeżdżania koni w stadninie duszkowskiej. Pojadę tam...

Nabrał pełną pierś powietrza do płuc, i zaczął terkotać, z szybkością karabinu maszynowego:

— Bo to było, znaczy się, tak. Jak się tu zgłosiłem do wycieczki, pokazałem swoje papiery z Petersburga. Ale nie wszystko. Bo na kilka dni przed wybuchem wojny, wyrzucili mnie z żokejstwa. Monopolka mnie zgubiła. Wypitem niemożnako z kolegami. Zdarzyło się. Pojechałem pijany na bieg. Spadłem z konia. Przed samymi trybunami. A przy bandzie stał wielki kmiotek Cyryl. Wpadłem na niego. A że byłem pijany, zrobiło mi się po upadku nie dobrze i...

Wymowny gest dokończył opowiadania.

— Wyrzucili mnie z toru — ciągnął dalej Siemionow. — Odebrali prawo jazdy na wszystkich torach na świecie... Wybuchła wojna. W Warszawie

nikt nie wiedział. Jak teraz uciekłem od bolszewików i przyjechałem tu, dwa miesiące słuchałem, co mówią. Wypytywałem się. A potem zgłosiłem się do wycieczki. Przyjęli. Niedługo pan Drobniowski zgodził mnie do „Sułtana”. I jemu pokazałem papiery z Petersburga. Ale i ten, na którym stało napisane, że mnie wyrzucili. Czort jemu znajet, jak się to stało. Pomyliłem się. A pan Drobniowski zobaczył przeczytał i tylko palcem mi pogroził...

Suchy trzask drzewa oderwał na chwilę uwagę od opowieści Siemionowa. To Drobniowski poruszył się niespokojnie na krześle.

— Tak potem — mówił Siemionow — pan Drobniowski kazał mi konia wstrzymać. Nie chciałem. Zagroził, że powie w zarządzie o tym papierze. Cóż miałem robić? Bałem się, żeby nie wyrzucili. Musiałem słuchać. Wiem, ryzyko było, ale tak byłbym odrazu wyleciał... Ot i cała prawda!

Wszystkie oczy skierowały się na Drobniewskiego. A on siedział jakby ogłuszony, z zacisniętymi nerwowo ustami. Jego na brąz opalona twarz stała się niemal popielata. Wreszcie przemógł się jakoś i nieswoim, do ostateczności rozdygotanym głosem wyrzucił:

— A lotr... a lotr...

Siemionow zaś, puszczając mimo uszu ten okrzyk, tryumfalnym wzrokiem wodził dokoła, nie kryjąc zadowolenia z efektu, jaki jego zeznania wywarły na zebranych. Bo też istotnie wyraz twarzy wszystkich obecnych nie wróżył nic dobrego Drobniowskiemu. To, co zeznał żokej, było druzgocące.

— Czy mogę już odejść? — zapytał po chwili ciężkiego milczenia Siemionow. — Mam być jeszcze dzisiaj wieczorem u pana Ostrowskiego dla omówienia

warunków wyjazdu, więc jeśli nie jestem potrzebny...

— Proszę zaczekać w sąsiednim pokoju! — objął kierownictwo obrad Kamieniecki. — Może będą potrzebne jakieś dodatkowe wyjaśnienia.

Nie domknęły się jeszcze dobrze drzwi za żokejem, gdy Drobniowski zerwał się z miejsca i nie czekając na pytania zaczął mówić w podnieceniu:

— Słów mi wprost brak... To było tak niespodziewane, tak wszystko zrećźnie ułożone, by mnie pogrążyć... Bo Siemionow w jednym tylko nie zelgał. To prawda, że wiedziałem o jego wyrzuceniu z toru petersburskiego. Nie mogę tego ukrywać!

— Jakto?! — wpadł hr. Kamieniecki. — Wiedział pan o tem, i ani słówka nie powiedział pan zarządowi? Pokrywał pan przed nami ciemne sprawy żokeja?

W oczach Drobniewskiego zamigotała zimna wściekłość.

— Tego zawiele! Pan nie ma prawa odzywać się do mnie w ten sposób! Ja pokrywałem ciemne sprawy żokeja? A cóż to za ciemna sprawa, że Siemionow zaplaścił trochę mundur jego książęcej wysokości? Siyszeliście przecież panowie, za co został wyrzucony z toru! I mnie to Siemionow opowiadał. Nie widziałem najmniejszego powodu, by tę sprawę oddawać pod formalistyczne rozważania prześwietnego zarządu. Nie będę obwijać w bawełnę. Chciałem mieć dla „Sułtana” dobrego żokeja i nie miałem ochoty go stracić, przekazując to, czego się przypadkiem o nim dowiedziałem zarządowi, zwłaszcza, że nie była to żadna zbrodnia. Gdybym był wtedy wiedział, jaki lotr z niego!

(D. c. n.)

Uczmy się bawiąc

CC?

KTO?

JAK?

Perskie oko, zadało wczoraj wiele trudności naszym czytelnikom. Okazuje się, że dużo łatwiej jest „perskie oko” robić niż odpowiedzieć na postawione przez pytania.

Ale nie trzeba się martwić. Poniżej znajdziecie odpowiedzi na wczorajsze pytania.

Okazuje się, że „palimpsest” to pergamin z którego usunięto pierwotny tekst, a nie ostatni „szlager” dancinowy.

6. Perskie oko.

- 1) Maurice Maeterlinck.
- 2) Pandora.
- 3) Wuburg i Oville Wright (1903).
- 4) W Jerez de la Frontera.
- 5) Tadeusz Kościuszko, biorąc udział w wojnie niepodległościowej w Ameryce, zdobył miasteczko Charleston, ówczesną nowoczesną tańca.
- 6) Ucieczka Mahometa od której datuje się kalendarz mahometański.
- 7) Montezort.
- 8) Claude Anet, autor powieści p. t. „Ariane une jeune fille russe”.
- 9) Tętnicami, płynie krew od serca do tkanek a z tykami odwrotnie.
- 10) Z kamlory i bawelny strzelniczej.
- 11) Koło Humania na Ukrainie.
- 12) Od francuskiego lekarza Józefa Guisotina w wieku 18-tych.
- 13) W pierwszej księdze Mojżesza (38,18).
- 14) Od łacińskiej nazwy boga „Jowis”; Fredro w komedji p. t. „Pan Jowialski”.
- 15) Wenus.
- 16) Cycero.
- 17) Relikwie.

Lidja Ley



odtwarza czołową rolę w filmie p. t. „Ludzie dzisiejsi”.

18) Od francuskiego budowniczego Jules Mansard'a, który pierwszy użył tego sposobu budowania.

19) Bracia bliźniacy, zrośnięci błoną na wysokości piersi — w przenośnym znaczeniu nierozłączni przyjaciółcy.

20) Carlyle Thomas.

21) Pergamin z którego usunięto pierwotny tekst, aby mógł ponownie na nim pisać.

22) Henryk Sienkiewicz, Władysław Reymont, Maria Curie - Skłodowska.

23) Zasłona na twarz u kobiet tureckich.

24) Balladyna.

25) Tse - tse.

26) Żądanie autonomii przez Irlandczyków.

27) Liryk grecki około 5-go wieku a. Chr.

28) Guliwer w książce Swifta „Po dróże Guliwera”.

29) Okrycie głowy u muzułmanów tak nazwane od miasta Fez w Marokku, w którym się je wyrabia.

30) Jan Kochanowski.

31) U kobiet około 1300 gramów. u mężczyzn około 1400 gr.

32) Kalif, bohater bajek z 1001 nocy

33) „Padam do bóg” w dosłownym tego słowa znaczeniu.

34) Skomponował Beethoven, Tolstoj napisał.

35) Nie, na obu jest równie zimno.

36) Alfred Dreyfuss.

37) Shakespeare'a „Hamlet”.

38) Ptaki.

39) a) na Capri, b) na Hebrydach.

40) Piotr i Maria Curie Skłodowska (1898).

A mazeltop!

Smutna historia z wesołym końcem

Pan Abraham Goldwasser, człowiek skądinąd poważny, przedsiębiorczy i zapobiegliwy, nagle oszalał z rozpacz.

Jego najukochańsza córka, urodziwa i nad wszelki wyraz inteligentna Różia, zginęła.

Przepadła jak kamień w wodę.

Poszła wieczorem, jak zwykle, na dancin z przyjaciółkami i więcej nie wróciła.

Wszelkie poszukiwania nie daly rezultatu. Policja nic nie wiedziała o uprowadzeniu panny Rózi, a przyjaciółki nie mogły udzielić żadnych informacji, ponieważ wyszły wcześniej od niej z dancingu i nie wiedziały co się dalej z nią stało.

W końcu zrozpaczony ojciec postanowił zwrócić się do prywatnego biura detektywów. Synął gotówkę i już po trzech dniach miał pierwsze plony swego kroku. Oto wysłany na zwiady jeden z detektywów zdołał ustalić, że panna Różia zapoznała się na dancingu z jakimś przystojnym młodzieńcem, że jadła z nim kolację, że tańczyła cały wieczór, że później rozbawieni młodzi jeździli z dancingu na dancin: Oaza, Bristol, Europa, Jockey Club i znów Oaza i tak do białego dnia.

Nad ranem młody człowiek zaproponował pannie Rózi wycieczkę za miasto i tu się ślad dmi wsiedli do prywatnego samochodu przed Oazą i że pojechali w kierunku Nowego Świata.

Na szczęście udało się ustalić również numer samochodu i to, że pochodził on z Łodzi. Wobec tego detektyw, poprosiwszy jeszcze o dwa dni czasu na poszukiwania, wyjechał do Łodzi. W Łodzi dość szybko udało mu się ustalić, że samochód taki istotnie jest i że należy do syna jednego z miejscowych milionerów.

Teraz już odszukanie kryjówki młodej pary nie przedstawiło większej trudności. Okazało się, że młody człowiek przywiózł pannę Rózię do swego rodzinnego miasta, umieścił ją w pierwszorzędnym hotelu i codziennie odwiedzał, spędzając z nią po kilka godzin.

Sytuacja była jasna, ale nieprzyjemna. To też gdy doniesiono o tem panu Goldwasserowi, gentleman nie bacząc na astmę i obfitą tuszę, wskoczył do pościgu kurjerskiego i natychmiast udał się do „więzienia” swej córki.

Pierwsze spotkanie z Rózią rozpoczęło się tragicznie:

— Coś ty zrobiła a meszigitne?

— Jak to, co zrobiłam? Wyjechałam z narzeczonym!

— Co znaczy z narzeczonym?

— No, teraz to un jest mój narzeczony, a za tydzień to un będzie mój mąż.

— A kto un jest?

— Syn tutejszego milionera.

— I chcesz iść zamaż tak, bez pozwolenia ojca?

— No przecież to bardzo dobry interes.

— Moja córka, — pomyślał z dumą pan Abraham, głośno zaś rzekł — no, dobrze, zgadzam się, ale chcę mieć zaraz zaręczyny.

Wieczorem w najwykwintniejszej łódzkiej restauracji, przy dźwiękach muzyki odbyła się zaręczynowa kolacja. Panna Różia promieniała, jej narzeczony był uszczęśliwiony, a papa pił z radością na umór.

A mazeltop!

NARZECZENI KUCHARKI

Ulicą przeciąga oddział straży ogniowej. Mały Jaś, idący z mamusią, powiada:

— Patrz, mamusiu, ilu to narzeczonych naszej kucharki.

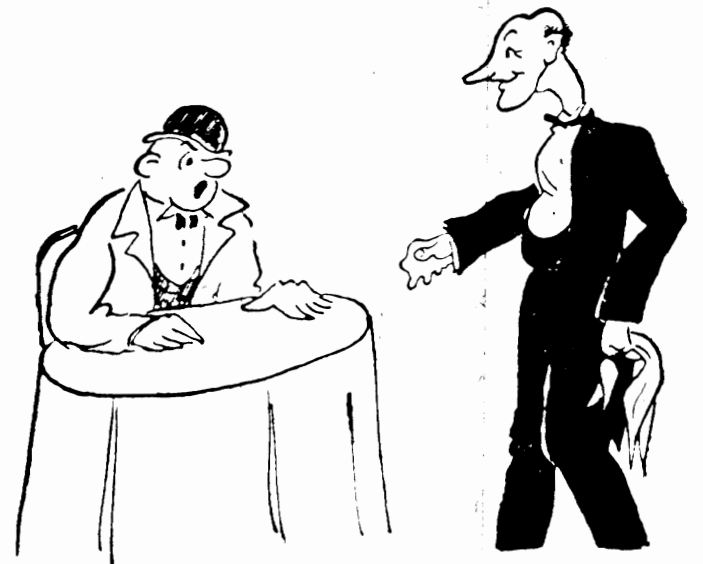


— Mamusia kup mi balonik.

— A jaki?

— Taki czerwony ze złotym słoniem. Patrz jaki śliczny. Wiosną czuje się już na ulicach. Sprzedawcy balonów wyprzedowali na miasto ku nieopisannej radości milusińskich.

Wiosna... Wiosna!



„Przynies mi pan na razie jedno piwo! Czekam tu na młode dziewczę.”

Kelner: „Ciemne czy jasne?”

„A co to pana obchodzi??”

OSTROŻNY MAŻ.

Wrózka do jegomościa, który właśnie do niej przybył:

— Ależ to pan jest moim sąsiadem z dołu? Czym mogę panu służyć?

— Tak, to ja. Będę bardzo wdzięczny, jeśli mi pani powie, czy moja żona nie czeka na mnie za drzwiami ze szczytką.

DOBRY LOKATOR.

Właścicielka domu pyta swego lokatora, z zawodu powieściopisarza:

— Panie, kiedy mi pan wreszcie zapłaci komorne?

— Skoro tylko znajdę wydawcę, który mi da zaliczkę na książkę, którą napiszę, gdy tylko przyjdzie mi do bry pomyśleć do głowy.

EN-CGROSZEN: 1 mm. na 1 szp. (tam pięcioszpaltowy) w tekście 70 gr., —komunikaty— ietwsza i ostatnia strona 1 zł. zwyczajnie (tam 5-szpalt.)—40 gr. drowne i slowo 15 gr. tabelaryczne o 50 prc., zastrzeżone miejsca 25 prc. drożej Ogłoszenia przyjęte do N-ru niedzielnego liczą się o 25 prc. drożej.

WARUNKI PRENUMERATY: miejscowa (z odnośnieniem do domu) i zamiejskowa zł. 4.50 miesięcznie.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 13550

Warszawa, Redakcja: Sienna 33. Tel. Redakcji 91-25, 91-60. Naczelny redaktor tel. 91-62. Administracja Zgoda Nr. 1. Telefony: Dyrekcja: 91-66 Ekspedycja 91-66 (dodatki); Dział ogłoszeń 91-56. Skrzynka pocztowa 745 Adres telegraficzny Abc Warszawa

RZELSTAWICIEI STWA Lublin, Pl. Litewski 1. Tel. 243 i 655. Konto PKO 64842. Kraków, Wolska 14

Wrocław, Cyganka 26. Tel. 136 Poznań, Murna 2, tel. 39-18. Konto czekowe w PKO. № 209308. Białystok, Kilińskiego 25 tel. 10-23 Koło, ul. 3-maja Nr. 1, tel. Suwałki, Kościuszki 81, tel. 68. Wilno, Mostowa 9. Ostrów Wlkp, Wrocławska 1/3, tel. 88. Kallaz, Al. Józefiny 9, tel. 109.

W wyborach do Senatu

Nr. 25 wszyscy polacy katolicy głosują na listę Nr. 25

O jeden front

Zbliżające się wybory do Senatu przejmować powinno żywą troską ogół wyborców. Ich stanowisko zadecyduje o tem, czy Senat zwiększy nasilenie czynnika radykalnego czy przeciwnie, swoją umiarkowaną postawą utrzyma w korbach dyscypliny zradykalizowany Sejm obecny.

Do tego, aby to zadanie Senatu spełnić potrzeba jednego: rzucenia całej masy umiarkowanych głosów na jedną listę; w naszym okręgu wyborczym jest to lista № 25.

Muszą więc najpierw wszyscy uprawnieni do głosu — głosować; wszelkie ociąganie się i opieszałość pozbawić nas może tych wszystkich owoców zwycięstw, jakie odnieśliśmy podczas wyborów do Sejmu.

Muszą wszystkie listy, spokrewnione duchem z listą № 25 zerwać z trzymaniem się na uboczu, odnosi się to w pierwszym rzędzie do Monarchistów, później do Robotników, tak aby głosy ich przysłyły w sukces i zaważyły na czas swoim dodatnim wpływem. Inaczej kiedy pójdą w odosobnieniu, stanie się z nimi to, co się stać musiało podczas wyborów do Sejmu: zupełne odosobnienie i fiasko na całej linii. Niech więc rozważą dobrze i działacze z tamtej strony i wyborcy powierzający losy swoich głosów na marnujące je listy.

Muszą zatem wszyscy wyborcy głosujący dotychczas na listy „dzikie“, a więc listy, które nie otrzymały żadnego mandatu, a tylko robiły „dobre miny do złej gry“, całą ławą wypowiedzieć się za listą № 25. Uniknie się w ten sposób niepotrzebne rozczarowania, a tem samem przechylą szalę na stronę grupy politycznej, która już zdała egzamin z swego przygotowania i zmysłu organizacyjnego.

Technika wyborcza do Senatu ma to do siebie, że są dodawane głosy nie z pojedynczych okręgów, ale z całego województwa, to też skupienie się głosów około jednej listy tudzież silne zaakcentowanie jednolitej akcji wyborczej uratować może straty, jakie ponieśliśmy na rzecz stonniectw radykalnych.

Posiedzenia Komisji Budżetowej

W Magistracie rozpoczęły się już posiedzenia Komisji Budżetowo-Finansowej Rady Miejskiej, na których pod przewodnictwem prezydenta miasta

Zbrodniczy zamach na pociąg

Przed kilku dniami torowy st. Dalekie gm. Brańszczyk p. Józef Nasiadka znalazł na szynie głównego toru przed iglicą zwrotniczą kawał żelaza poło-

Toteż nie marnując ani jednego głosu, najbliższą niedzielą powinna w naszym województwie rozstrzygnąć losy kampanji wyborczej o umiar-

kowy Senat. Lista № 25 liczy na moc ducha i rozważę wyborców, że oni spełnią swój obowiązek obywatelski sumiennie.

OD ADMINISTRACJI

Wszystkich P. T. prenumeratorów bardzo przepraszamy za późne doręczanie numerów, na co otrzymaliśmy kilka zażaleń. Oświadczamy iż wynika to z powodów niezależnych od wydawnictwa, lecz od złej sprawności poczty.

Doniosłe znaczenie Senatu

Znaczenie Senatu, jeżeli chodzi o uzdrowienie parlamentaryzmu w Polsce, powinno znaleźć należyte zrozumienie przy zmianie konstytucji i ordynacji wyborczej. Hasła te szeroko kolportowane były przy obecnych wyborach do Sejmu.

Niestety—Konstytucja nasza pod naciskiem grup socjalistycznych sprowadziła znaczenie Senatu do roli drugorzędnej i należy się spodziewać, że w przyszłym Sejmie z większością socjalistyczno-radykalną walka z Senatem w kierunku zmniejszenia jego autorytetu będzie prowadzona nadal.

Jest to, co prawda niezrozumiałe, o ile będziemy się wzorowali na zachodnią Europę, gdzie istnieje dwuizbowy parlamentaryzm.

W parlamencie francuskim, gdzie jest bezwzględna większość socjalistyczna—nie miały miejsca żadne zakusy do podważenia autorytetu Senatu.

Również Czechy z większością socjalistyczną znalazły należyte zrozumienie dla Senatu.

U nas natomiast stanowisko socjalistów jest odrębne i nadal, czego dowodem jest nie wystawienie listy senackiej przy obecnych wyborach w naszym okręgu.

Jednakowoż Senat jako ten naturalny hamulec dla zbyt pochopnych uchwał sejmowych powinien przede wszystkim w prawach swych zrównany z sejmem, by wszelka korekta

uchwał sejmowych przez Senat były obowiązujące. Z tego powodu Senat nie może być wybierany na podstawie istniejącej ordynacji wyborczej, należy takową zmienić, by Senat składał się z ludzi nauki, przed-

P. Prezydent Rzeczypospolitej w Świsłoczy ma być na odsłonięciu pomnika Traugutta

W dniu 17 marca b. r. w Świsłoczy odbędzie się uroczystość odsłonięcia pomnika Romualda Traugutta, w której na

zaproszenie miejscowego komitetu budowy pomnika ma wziąć udział P. Prezydent Rzeczypospolitej.

Ujęcie sprawców napadu na plebanję

Głośnym echem odbił się w lipcu ubiegłego roku napad na plebanję w Domanowie, pow.

Bielskiego. Po rocznym blisko dochodzeniu władze policyjne przed kilku dniami wpadły na ślad sprawców ohydny napadu. Dębrowskiego Stanisława, zam. we wsi Nur, gm. Boguty, pow. Ostrowskiego, Rutkowskiego Stanisława, zam. we wsi Kostry-Podcynkowie, gm. Klukowo, pow. Wysoko-Mazowieckiego.

Obaj zbrodniarze aresztowani zostali, skonfrontowani ze służbą plebanji, która z całą pewnością stwierdziła, że obaj brali udział w napadzie.

Obaj zbrodniarze nie mogli dowiedzieć swego alibi nocy krytycznej.

Pożar

Dnia 7 b. m. we wsi Brzozowo gm. Dolistowo wskutek nieustalonych dotychczas przyczyn wybuchł pożar w zagrodzie Jana i Bronisława Mińkowskich. Pastwą ognia padły dwie stodoły ze zbożem. Straty wynoszą około 6.000 zł.

Dreńczony wyrzutami sumienia przypadkowy zabójca zgłosił się do policji

W listopadzie ub. roku wśród tajemniczych okoliczności zginął kierownik poczty w Bersztach Hipolit Różycki.

Natychmiast po śmierci Różyckiego, który zmarł wskutek odniesionej rany od kuli rewolwerowej, znikł woźny urzędu Piotr Bućko. wobec tego podejrzenie padło na niego jako sprawcy zabójstwa.

Wśród mozolnego śledztwa eksperci ustalili że strzał był oddany w ten sposób, iż należy przypuszczać, że zaszedł nieszczęśliwy wypadek.

Przed kilku dniami na posterunek policyjny w Bersztach zgłosił się P. Bućko i zameldował, że on jest zabójcą kierownika poczty lecz stało to się wskutek nieostrożnego manipulowania rewolwerem. Gdy Bućko zobaczył, że po fatalnym wystrzale kierownik padł na ziemię zalany krwią, zdjęty przerażeniem zbiegł.

Mając jednak wyrzuty sumie-

nia i nie mając możności ciągłego ukrywania zgłosił się sam i oddaje się w ręce sprawiedliwości.

Do czasu rozprawy sądowej Bućko został osadzony w więzieniu.

Ks. dziek. Węckiewicz

„APOLLO“

DZIŚ WIELKI FILM MONUMENTALNY

WYTW. „UNITET ARTIST“

Początek 6, 8 i 10

z jubileuszowej grupy „ESTEFILMU“

DWIE NAJWIĘKSZE POTĘGI EKRANU

CONRAD VEIDT
JOHN BARYMORE

W przepięknym 9-cio aktowym dramacie pt.
POETA—ŻEBRAK

(Ballada o wisielcu)

Pierwszorządna ilustracja muzyczna

Bilety ulgowe i bezpłatne ważne tylko na I-szy seans

Zebranie Urzędników Państwowych

W dniu 10 b. m. o godz. 6 wiecz. w lokalu własnym odbędzie się walne doroczne zebranie Urzędników Państwowych.

Bacność właścicieli nieruchomości

Wydział Zdrowia przy Magistracie wyda w tych dniach przypomnienie dla właścicieli nieruchomości przeprowadzenia wiosennych porządków posesji.

plk. Ostrowskiego rozpatrywano preliminarz budżetowy na 1928/9 r. Następne posiedzenia odbędą się w poniedziałek, wtorek i środę.

żony przez niewiadomego sprawcę, co mogło wywołać katastrofę kolejową.

Dalsze dochodzenie w celu wykrycia sprawców w toku.

Redakcja i Administracja ul. Kilińskiego 25 tel. 10-23.

Redaktor przyjmuje codziennie od godz. 6—7 w. z wyjątkiem niedziel i świąt.

WARUNKI PRENUMERATY: miejscowa z dostarczeniem do domu zł. 5, zamiejscowa 5.50.

CENY OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetrowy (szpalta redakcyjna, w tekście, ostatnia strona) 70 gr., zwyczajne połowa szpalty redakcyjnej 30 gr., drobne za wyraz 20 gr., poszukiwania pracy 10 gr. za wyraz. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny Kazimierz Czernecki.

Drukarnia „POLONIA“ Białystok, Kilińskiego 9, tel. 10-61.